

# Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnienia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

### Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

## OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz parnomyślowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyozajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

## Dom Bankowy

### ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—100

## Polemika.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze bądźcie tak łaskawi pomieścić w łamach „Gazety” Waszją kilka słów odpowiedzi panu S. K. i wielu innym krytykom działalności Spółki Rolnej radomskiej. Przedewszystkiem Zarząd Spółki wywołał ogólną kwestję braku robotnika rolnego—a co za tem idzie braku i służby folwarcznej i jedynie w celu możliwego rozwiązania tej ostatniej przedstawił swoje wnioski i desideraty. W tej bowiem tylko kwestji własność ziemska może cośkolwiek przeciwdziałać przez utrzymanie na miejscu parobka—„typowego koczownika”, jak się wyraża p. S. K. Chcąc przeciwdziałać faktom, trzeba znać przyczyny, wywołujące takowe. W tym celu Zarząd rozesłał odpowiedni kwestjonariusz—z danych którego, nadesłanych przez członków Stowarzyszenia, a więc nie z sam z siebie—Zarząd doszedł do przekonania, że główną przyczyną braku robotnika jest parcelacja i rozwój przemysłu fabrycznego. Nie przypuszczam, aby p. S. K. posądzał dziewięciu członków Zarządu, mniej lub więcej inteligentnych, o nieumiejętność czytania cyfr statystycznych i wyciągania z nich właściwych wniosków, jak również nie przypuszczam, aby p. S. K. posądzał jakąś znową w identycznych niemal odpowiedziach na pytania kwestjonariusza. Dziwię się tylko niezmiernie, że pan S. K. o przyczynach „braku tego” dowiedział się ze sprawozdań pism, czyżby pan S. K. należał do tej licznej, niestety, garstki nieobecnych członków Spółki Rolnej radomskiej, których nie obchodzą ani jej losy, ani jej

działalność, ale którzy za to z głośną nieraz odzywają się krytyką. Nie wiem kto jest p. S. K., ale z jego słów, dość ironicznych, gorzkich, z jego podkreśleń, widzę, że p. S. K. należy do owych stu, którzy nie przyczyniając się do rozwoju młodego stowarzyszenia, potrzebującego życzliwej dłoni pomocy, aby nie zmarło na anemię, mogli z zapalem godnym lepszej sprawy zawołać „a co nie mówilem, to nie nasze stosunki „myśmy do tego nie stworzeni! Nie panowie na tych godach niebędziecie! Jest nas garstka mniejsza—to prawda—ale jednym duchem złączeni, nie pozwolimy na upadek, nie damy wam dożyć tej błogiej dla was chwili zadowolenia. W siedmdziesięciu na stu siedmdziesięciu kilku podtrzymamy naszą młodą, a tak nam użyteczną i sympatyczną instytucję i doczekamy tej błogiej dla nas chwili nawracania się „niewiernych Tomaszów”.

Krytykować dla krytyki jest rzeczą niezmiernie łatwą, ale przez krytykę rzucić snop światła na nową kwestję, przyczynić się do jej rozwoju, podnieść z upadku o jakże to trudne zadanie! Dowiódł tego p. S. K., przesłał redakcji kilkadziesiąt wierszy druku, a po przeczytaniu artykułu „Jeszcze z powodu braku służby folwarcznej” zapytałem się czego właściwie chce szanowny pan S. K.? „czy dwóch krów”, czy „czegoś więcej?”. Z tych samych przesłanek, jakimi rozporządzał Zarząd i jakimi dowodzi swych przekonań p. S. K., wyciągnięto wprost przeciwne wnioski—służba folwarczna nie jest w możności kupować gruntów, tak jak w bardzo wielu wypadkach nie posiada na to środków, a jednak kupuje ziemię i dąży do posiadania własności, bo psychologia jej, na którą się powołuje p. S. K., zmusza go do tego, bo nadzieja wyrobienia się na roli, bo pewna doza ryzyka leży na dnie duszy ludzkiej jednostki, bo „jakoś to będzie” jest charakterystyką nie tylko szlachcica polskiego—i dla tego parcelacja jest jedną z przyczyn braku robotnika i służby.

Na zasadzie tegoż samego typu parobka naszego „koczownika”, którzy zasłyszal o rozwoju przemysłu fabrycznego, o wygórowanych w bujnej nieraz fantazji zarobkach, dążącego do środowisk fabrycznych, w celu poprawy swego losu, zrobienia kariery—Zarząd wyprowadził wniosek, że rozwój przemysłu fabrycznego przyczynia się do braku rąk roboczych. Prawda—wielu z nich wraca, ale więcej

jeszcze odchodzi, a ci, co wracają bodajby nie wracali, to jednostki niezdatne do pracy, a przy tem zdemoralizowane. Nie podobają się p. S. K. proponowane środki zaradcze: emerytura, ubezpieczenie, opieka i t. d., a konwersacja z parobkiem jest, zdaniem p. S. K., niezbędną, jeżeli chodzi o rezultaty *doraźne* i skuteczne. Jeszczem, cprawda, nie widział w życiu mojem takiego wypadku, gdzieby w kwestji, jak omawiana lub jej podobnej, konwersacja przyniosła tak doraźne i skuteczne rezultaty jakich spodziewa się p. S. K. Nie przeczę, że parobek nasz ma swoją odrębną logikę, swoją etykę i to tajemniczą“ ale zdaje mi się, że w takim właśnie razie prosta konwersacja nie doprowadzi do zamierzonego przez p. S. K. celu. Będzie to praca o której można powiedzieć „szkoda czasu i atlasu”. Prowadzić konwersację, jak chce p. S. K. t. j. poznawać potrzeby materialne i duchowe naszego parobka, a następnie ową konwersację poprze czynem, oto jest nasze zadanie, to projekta Zarządu Spółki i mówców ogólnego zebrania. Spełnić marzenia naszego parobka: utrzymania dwóch krów, z których jedna go żywi, a druga go bogaci, to zadanie, które dają do rozwiązania szanownemu panu S. K. jeżeli go tak śmiało rzucił. Proszę wziąć jednak ołówki i papier i dowieść czy to jest możliwym na średnim folwarku, jeżeli weźmiemy pod uwagę żądanie p. S. K., *dobrze żywionych*, zapomnieliem!—dobrze żywione, to pojęcie bardzo luźne!

Na zakończenie p. S. K., pisze, „może ta rozmowa ze starym sługą da do myślenia naszym mówcom, przekona ich, że tu nie o poprawę ich bytu jedynie chodzi, lecz o coś więcej”. Co to znaczy? Znow łamigłówka której rozwiązanie nie podejmuję się!

A. Karszo-Siedleński.

## Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła.

W-ny B. Niezgodziński rub. 1 kop. 40.

Na odlew dzwonów złożyli:

W-na T. W.—9 medali, W-na M. B.—5 starych monet srebrnych.

## PRAMŻIMAS.

(Opowiadanie.)

(Dalszy ciąg.)

A wtem Gedymin poruszył się niespokojnie: na twarz mu wystąpił ból jakiś ogromny... i został, ścigając gwałtownie srogie rysy.

Zdziwiony Lezdejko przemówił: „Co widzę? czyliżby gajla?” ważyła się smutkiem nawiedzić serce naszego pana?”

A Kunigas odrzekł z wysiłkiem: „Zapytaj bogów!”

— „O kogo?”

— „O Litwę?”

Chmurą powlokły się oczy Krewe-Krewejty: „Panie, bogowie Litwie posłali—ciebie”.

— „Więc niechże mój oddech w świszczący wicher zamienia, a ręką moim pozwolą wydusić podstępne, przebrzydłe wrogi Litwy!”

Lezdejko słuchał, a w głosie pana zrywała się wielka burza.

„Dziesięć lat tylko ojczyźnie przewodzę, a nie policzę tych krzywd niemieckich piekących, ani tych dni i nocy, którem ja przebył na koniu! Dłonią krzepką odgarniam owo mrowie uparte, ale ono pomiędzy palcami memi—idzie... Jako woda w rzece płynąca, jako ta ciągnąca woda! Lezdejko spozrywał badawczo: „Chwała Litwy! nie bluźnij. Wrogi swoje gnębiłeś częściej niż one ciebie”

\* Gajla—jedza, która smutkami dręczyła ludzi.

— „A jednak, powiedział Kunigas, próżno we krwi onej podlej broczyłem po piersi samel!

Ciernie w dusze zapadły, które mękę sprawują i których nawet posoka przeklętych wyplukać stamtąd nie może”.

Urwał na chwilę, a potem dokończył:

„Troska jest we mnie, bo wroga ciągle pognębiam, a widzę, jako odrasta... zduszony.

Smok to chyba niezmierny i śmiereci zgoła nie zdolen... a Litwa”...

Lezdejce twarz pobieliała: „Panie, rzekł cicho, odgadłem ja ciernie owe... Ale jeśli ty wątpić pocznieisz, o, panie”...

W gaju nastąpiła cichość ogromna.

Po chwili książę powtórzył: „Troska jest we mnie, bo widzę, iż zakon ten—jako morzel

A przecie wód morskich nie wypić nigdy ustom człowieka”...

Dlatego pragnąłem ratunku i zgody, poszukiwałem pokoju.

A dzisiaj rozumiem, że mostu nie będzie przez owo tak gorzkie morze!

A dzisiaj widzę, że stoi Litwa, bo żywie Gedymin, a nie wiem”...

Tu znowu urwał i widać było, że ból rozsada potężne piersi jego.

Lezdejko z jękiem wyprężył ramiona: „Ty, mieczu Litwy... ty... mieczu”...

Chwilę milczeli obaj, a wzrokiem nawzajem mierzyli siebie. W gaju leżała cisza i jeno trawy gdzie-niegdzie ruszały się lekkim szelestem czynionym przez święte gady.

Książę nareszcie wybuchał: „Nóż się kiedyś poszczerbi, a miecz się w końcu połamie!

Nie jest wiecznem żelazo! nie wieczna i moc Gedymina”.

Tu ból jak wicher zatargał ogromną postacią rycerza: „Bogów zapytaj o radę! Kawasa,\*\*) Poklusa i Budte...\*) Perkuna, Perkunatele“...\*\*)

Krewe-Krewejte podniósł na księcia do głębi zmaczone oczy: „Dobre, powiedział, zapytam i krzykiem do nich uderzy to serce moje”.

Noc już zapadła, a jednak w koło świątyni Perkuna jeszcze nie było ciebo.

Przed progami stos ułożono, a wajdeloci znosili i kładli pozabijane uprzednio ofiary, przeważnie koguty i konie.

Krewe-Krewejte ze stosu bogi zapyta... o wolę czy też o rady?

Gdy ukończono przygotowania, ukazał się kapłan najwyższy, na krześle przez wajdelotów niesiony, mając na głowie rodzaj mitry śpiczastej, a na pierśsiach szeroką przepaskę zahaftowaną w jakieś szczególne litery.

Krzesło dźwignięto i postanowiono w miejscu należnem, a wtedy stała się wielka cisza.

Pod niebem wieczornem i w gwiazdy bogatym siedział Lezdejko, głowę na białą suknię opuścił i zdawał się słuchać uważnie, co własny duch jego mówi.

(d. c. n.)

\*\*\*) Kawas—bóg wojny.

\*) Budta—bogini mądrości.

\*\*\*) Perkunatele—bogini grzmotów.



### Dla ubogiej wdowy z dziećmi—p-ni Zajączkowskiej.

W-na Wanda Herniczek—rub. 2; W-na Jadwiga Jabłońska—rub. 1; W-na Adamowa Malhomme—rub. 1; W-na T. C.—kop. 50; Bezimiennie—rub. 1; Bezimiennie—rub. 1 kop. 50.

### Hojna ofiara.

P. Karol Staniszewski (ojciec) złożył w dniu dzisiejszym do Kasy Tow. dobr. sumę rub. 5000 na założenie przytułku położniczego w Radomiu.

### Nominacja.

P. Witold Idzkowski mianowany został inżynierem pow. radomskiego.

### Ślub.

W sobotę ubiegłą w kościele Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie odbył się ślub p. Marty Seydlówny, córki Emila i Augusty Seydlów, przemysłowców z Warszawy i p. Teodora Karscha syna p. Teodora Karscha przemysłowca i prezesa kasy Przemysłowców w mieście naszym.

### Rada kolejowa.

W tygodniu przeszłym odbyła się pierwsza rada zarządu dr. ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, na mocy ogólnych przepisów istniejących na drogach rządowych. W radzie, której przewodniczył dyrektor drogi p. Iwanow, wzięli udział przedstawiciele rządów finansów i komunikacji, przedstawiciele kontroli i naczelniczy służb. Obok załatwiania spraw czysto wewnętrznych, postanowiono zaproponować jednemu z obywateli w Warszawie, aby wynajął swój dom na biura kolejowe za 18400 rb. rocznie, a nie jak żąda, za rb. 22000.

### Przedstawienie amatorskie.

W piątek d. 2 marca r. b. w sali resursy odbędzie się przedstawienie amatorskie, dochód z którego przeznaczony zostanie dla ubogich m. Radomia. Amatorzy odegrają: komedię w 4-ach aktach W. Kryłowa—„W stanie obłożenia“ i jednoaktową farzę „Po cywilnemu“—H. Kadelburga.

### Wieczorek rodzinny.

Ostatni wieczorek rodzinny w ubiegłą sobotę był najudatniejszym w bieżącym karnawale. Ożywiona zabawa, w której brało udział czterdzieści kilka par, przeciągnęła się do 5-ej rano.

### Bilans karnawałowy.

Przedstawia się bardzo skromnie. Rozchód na zabawy karnawałowe był niewielki. Licząc bowiem kilka wieczorków rodzinnych w resursie za nieudane, zabaw większych mieliśmy zaledwie cztery: sylwestrowską, na dobroczynność, studencką, i rzemieślniczo-przemysłową, a choć zabawy trzy ostatnie urządzone były z celem pięknym przyjscia z pomocą potrzebującym—nie odznaczały się one jednak ożywieniem, jakie pamiętamy w latach ubiegłych.

Co wpłynęło na to, nie wiemy. W każdym razie na takiej powściągliwości zyskać musiały kieszenie nasze. Nie będzie to zapewne bez wpływu na zwiększenie się ofiarności na cele szlachetne, które może i lepiej, że nie odebrałszy swej cząstki z hucznych i licznych zabaw, odbiorają ją w postaci innej, choć nie tak przyjemnej, lecz mniej kosztownej dla ofiarodawców. A celów tych mamy niemało: zbliża się chwila płacenia wpisów szkolnych—potrzebujących jest wielu; nadchodzi czas rozpoczęcia dalszej budowy kościoła nowego—a fundusz jego nie jest zbyt obfity; z nad brzegów Wisły dochodzą nas jakieś echa niepokojące, może więc ręce nasze zmuszone będą wyciągnąć się z pomocą dla nieszczęśliwych—wtedy i grosz oszczędzony na balach się przyda, a żal za straconymi zabawami, zastąpi słodkie i zacne uczucie przyniesienia ulgi nędzy, doprowadzenia szlachetnych zamiarów do celu.

Wszak prawda, pani, serduszko twoje zawsze dobre zapomnia łatwo o niedoborach karnawałowych wobec możliwości oarcia lez bólu braciom nieszczęśliwym, wobec czynów, mających donioślejsze i trwałe znaczenie, aniżeli chwilowa przyjemność?

### Czy tak być powinno?...

W zeszłą sobotę pies jednego z mieszkańców domu na rogu ulicy Lubelskiej i Nowogrodzkiej pokasał w rękę tokarza z kolei Jana Mikulskiego, którego lekarz kolejowy wysłał do Warszawy do lecznicy d-ra Palmirskiego...

Właściciel psa nie uznaje bynajmniej za właściwe poddać psa obserwacji, chociaż zachodzi podejrzenie, że pies jest wściekły i pozwala mu chodzić swobodnie po mieście, narażając mieszkańców na pokasanie.

### Dzieci-olbrzymy.

Do Radomia przyjechali Adolf i Fredzio Schneidrowie—dwoje dzieci olbrzymów, z których starsze 8-mio letnie waży 210 funt., młodsze zaś—mające dopiero lat 7—195 funt. Dzieci pochodzą z pod Gdańska ze wsi Neufahrwasser, gdzie ojciec ich jest rybakiem, rodzice olbrzymów są średniego wzrostu, również jak i reszta rodzeństwa.

Młodzi Schneidrowie byli przedstawiani przez d-ra Neugebauera w Warszawskim Towarzystwie Lekarskim, które stwierdziło, że są prawidłowo zbudowane i jak na swój wiek dość rozwinięte umysłowo.

### Studnia artazyjska.

Przy mającym się budować szlachczie magistrat zamierza zacząć wkrótce wiercić studnię artazyjską, w celu przekonania się na jakiej głębokości znajduje się woda oraz czy jakość i ilość jej będą odpowiednie dla bydłobójni, której wypracowany już projekt oglądaliśmy na wystawie; sporządzanie kosztorysu nowej bydłobójni jest na ukończeniu.

### Przeróbka domów.

Właściciele domów w Radomiu zaczynają mieszkania parterowe w swych kamienicach przerabiać na sklepy; dowiadujemy się, że przeróbkom takim mają uleż dwa domy na Lubelskiej, a mianowicie p. Mierzyńskiego i p. Napiórkowskiego.

### Pomarańcza.

W Warszawie było w ostatnich czasach parę wypadków zatrucia się pomarańczami „malinowymi“, kupowanymi u przekupniów żydowskich, gdyż okazało się, że były one zabarwione różnymi środkami chemicznymi. Notujemy tę wiadomość ku przestrodze naszych czytelników, ponieważ i po Radomiu kręga się żydówki, zachwalające prawdziwe—według ich zapewnień—pomarańcze malinowe; ostrożność w kupowaniu tych „prawdziwych“ pomarańczę nie zaszkodzi...

### Wisła.

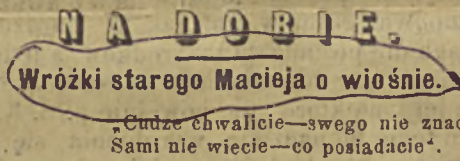
Z Zawichostu donoszą, że lody na Wiśle ruszyły d. 24 b. m. o godz. 5-ej po południu przy poziomie wody 10 stóp 4 cale.

### Z przemysłu.

Dowiadujemy się, że w dobrach Oblasy w pow. radomskim, stanowiących własność ordynata hr. Krasińskiego, buduje się tartak parowy dla eksploatacji miejscowych lasów, które nabył p. Fefer.

### Okólnik.

Otrzymaliśmy okólnik założonego przed paroma dniami w Warszawie Biura instalacyjnego dla przemysłu chemicznego i Biura komisowego pod firmą Rappaport i Leskiewicz.



Cudze chwalcie—swego nie znacie  
Sami nie wiecie—co posiadacie.

Chociaż teraz mądrych głów siła, co to wszystko rozumieją—a mądre i uczone księgi o pogodzie piszą—a wszystko tak kunsztownie, a dokładnie wyrozumują, że trudno człowiekowi prostemu te mądrości pojąć—bo to zagranicze są—to ja rozumie, że wcale dobrze zrobić, przypominając, że „cudzych rad słuchaj—a swój rozum miej“. I może tańcej coś przewidzieć się da—i lepsze wróżki o wiosnie czynić potrafię, jak one Falbowe, co to koniec świata zwróżyły—aby ludziom więcej krotofili przyczynić—bo to niby uczone były, a niemądre się pokazały.

Też ja choć nijakich nauk zamorskich nieświadam—ale swoją mądrość znam, ku pożytkowi przypomnieć chcę—jak ojcowie nasi dobrze, a mądrze dociekali, a co ma być ze znaków rozmaitych wróżki czynili.

A iż są różne cztery czasy w roku, a więc naprzód idzie wiosna—bo jako wiemy, od niej rok się jakoby rozpoczynał,—od wiosny naprzód wróżki czynić—sprawiedliwie jest.

Jako ojcowie mówili, „Jeśli św. Agnieszka (18/I) wypuści skowronka z pod kamyska to zima na ziemi nie długo pomieszka“, a także „gdy na Gromniczną niedźwiedź budę naprawia to dalej będzie zima, a jak budę rozrzuca to już zima nie wytrzyma“ (2/II), albo „jeśli w dzień Agaty, słonko przez okienko, zajrzy do chaty—to wiosenka na świat pogląda z za zimowej kraty“ (5/II), a także „na św. Walentego bywa zwykle mróz niezgo, to i dobrze, bo jak Walek się rozdeszczy to mrozy wróca jeszcze“ (18/II). Podobnie ze 4-tym Piotrem (22/II). „Jeśli Piotr grzeje, to za wiosną po trzykroć kur jeszcze zapieje“, a „jeśli Maciej lodów nie rostopi, to będą dmuchali w zimne ręce chlopi, a jak ciepło na Macieja, to już wiosny nadzieja“, a także „4-ty Maciej zimą traci, albo ją wzbogaci“ (24/II).

Te gadki, które teraz w taką poniewierkę poszły, że nie tylko ich nie używamy, ale ani o nich niewiemy bo „cudze chwalcie, a swego nie znamy“, a są one prawdziwe i niecwiwie ucza—byle je rozumieć rozumieć zaś tak trzeba: jeżeli koniec stycznia, a początek lutego nie urozi, a środek lutego nie grzeje, a znowu jego koniec nie zimowy jest—to wróży to wszystko razem, wczesną, a suchą, a ciepłą wiosną—a jako się to wszystko spełniło taką się i teraz wiosną zapowiada, a nie jako on Falb, co mówi, że i maj mrozem ziemię zetnie.

Będzie jak Bóg da, ale pewnie dobrze da, bo tak wszystko zapowiada się, bo i robactwo już z zimowych dziur wyłazi na ciepłe słonko, bo i drzewina wszelaka w swych pączkach wiosną czuje, bo i ptactwo inny świergot ma, a ciepło nim wita i skowronek już nad strzechy wlatuje, a Panu Bogu za słonko dziękuje, więc i nam ludziom zapowiada wszystko, że „zima nie wytrzyma“, a wiosna dobra, a pogodna, a ciepła już „za pasem siedzi“.

Takie czyni wróżki stary Maciej, a ja ku pożytkowi zapisałem je.

Zetel.

## Odezwa „Wisły“.

W końcu roku ubiegłego przedstawiliśmy smutny stan materialny wydawnictwa naszego, odwołując się do sfer inteligentnych o poparcie.

Większość pras nie odmówiła nam dzielnej i serdecznej pomocy koleżeńskiej, przypomniawszy szerszemu ogółowi, że jest jakieś czasopismo w Warszawie, poświęcone geografii krajowej i poznawaniu jego mieszkańców pod względem etnograficznym. Zawiadomiono, że ma ono zbyt niewielu czytelników, a jeszcze mniej prenumeratorów, skutkiem, czego nie stać go nie tylko na przypomnienie się prospektami, ale nawet na zaspokojenie skromnych kosztów druku.

Prasa moralny swój obowiązek wypełniła poczciwie, jednomyślnie, jesteście jej za to z głębi serca wdzięczni. Reszta należy już teraz do jej czytelników. W ich ręku losy „Wisły“ spoczywają. Przysnąć trzeba, że w innych krajach żywiej niż u nas zajmują się ludoznawstwem. Czeska np. Wisła, a właściwie „Czeski lud“ liczy prenumeratorów na tysiące, choć program jego niczem prawie się nie różni od naszego, bo mu polska „Wisła“ za wzór służyła. Ale też w Czechach nawet pod strzechą czasopismo etnograficzne stałym bywa gościem, gdy u nas nie tylko po pałacach, ale nawet po zamożnych dworach bywa dotychczas istnym „białym krukiem“.

Mało kto ciekaw wiedzieć coś o kraju własnym i jego mieszkańcach, a jeśli zna go dobrze, nie śpieszy podzielić się z innymi posiadany skarbem obserwacji.

Tak nadal zostać nie powinno. Przyszła chwila, w której zwracamy się z poważną prośbą do inteligencji, a przede wszystkim ziemiańskiej: czytacie „Wisłę“ i nie tylko czytacie, ale i piszcie do niej. Stary obyczaj, dawne wierzenia. Na które jeszcze patrzyacie, zacierają się w oczach i giną bezpowrotnie, a jednak dla nauki o dawnym stanie kultury, przechowywającym się już tylko u ludu, wszystko to, co w jego światku spotykamy, ma wartość dokumentów i powinno być uwiecznione, aby kiedyś, gdy będzie za późno, literatura nasza nie świeciła pustką na tem polu nauki o człowieku, na którym inne, nawet nieucywilizowane krainy będą dobrze znane, dzięki niezmiernie trudnej pracy Anglików, Francuzów, Niemców i t. d. Wnętrze nawet Afryki, bez względu na trudności i koszty, badają dziś drobniarowo etnografowie. Do nas nie zaglądają, licząc, że naró cywilizowany, który od pięciu wieków szczyci się własną Akademią, sam podola zadaniu. Patrząc jednakże na obojętność ogółu względem naszych zadań niepodobna oprzeć się myśli, że możeby jednak lepiej dla nauki i było gdyby i nas, podobnie jak Murzynów wyreczono w tej pracy cywilizacyjnej.

Nawet szczupła garstka, która się krząta, i ta ma ręce związane brakiem środków niezbędnych. Nam trzeba rozszerzenia ram czasopisma, zwiększenia zastępu badaczy, ale nie wątpliej wegietacji i kurczenia się. Trzeba nowych sił, któreby chciały i umiały kraj badać.

Mamy przekonanie, że położenie się zmieni, bo nie chodzi nam o rzeczy niemożliwe. Niech amatorzy fotografowie nadsyłają nam typy ludowe, fotogramy ubiorów, sprzętów, chat, zabaw i uroczystości, widoki okolic i przedmiotów godnych uwagi; niech inni z ołówkiem w rękę podchwytywać pieśni, opowieści i wierzenia przastare: kto zaś nie chce się tem wszystkim trudzić, niech mecenasuje naszej pracy, trymając „Wisłę“ kosztem 6 rubli rocznie, czyli 50 kop. miesięcznie, a wtedy wszyscy spełnimy swój obowiązek.

Żywimy nadzieję, że wina zastoju była po naszej stronie. Zbyt słabo kolataliśmy, aby o naszych usiłowaniach szeroko wiedzieli. Zdecydowaliśmy się jednak przelamać skrpuły, które skłaniały Redakcję przez lat 12 unikać rozgłosu i zanosimy dziś prośbę: pozwólcie nam pracować!

W styczniu 1900 r.

Redakcja.

P. S. Prenumeratę roczną i półroczną przyjmują wszystkie księgarnie.

Wszelkie przesyłki dla redakcji i ekspedycji adresować: E. Majewski dla redakcji „Wisły“ Warszawa Złota 61.

Premjum bezpłatne „Wisły“ na rok 1900. Prenumeratorowie, którzy opłacą całkowitą prenumeratę za r. 1900, otrzymają razem z zeszytem 1-ym „Wisły“



inni zaś po opłaceniu drugiego półroczu, trzy tomy cennych prac ludoznawczych wchodzących w skład „Biblioteki Wisły“ a mianowicie: Marjan Udziela „Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego“ (str. 288). K. Skrzyńska „Kobieta w pieśni ludowej“ (str. 100). St. Polaczek „Wieś Rudawa“ (str. 256).

## Z Kraju.

**Konkurs.** Wydawnictwo „Kraj w obrazach“ prosi nas o zamieszczenie następującego, zawiadomienia: Przystępując do wydawnictwa „Galicia w obrazach“, pragnęlibyśmy uzyskać możliwie doskonały wzór na afisz reklamowy i w tym celu odwołujemy się do wszystkich pp. artystów malarzy z prośbą o nadsyłanie projektów takich afiszów, nie kępując się ani ilością kolorów, ani formatem, ani motywem, nieczem wogóle, prócz zamieszczeniem wyrazów: „Galicia w obrazach“. Termin ostateczny d. 1 maja 1900 roku. Nagrody trzy: pierwsza 75 rubli (200 koron), druga 25 rubli (70 koron), trzecia 15 rubli (40 koron). Rozstrzygnięcie konkursu powierzonym będzie uproszonym sędziom z grona artystów i znawców sztuki. Oryginały zaopatrzone znakiem lub mottem (powtórzonym na kopercie) należy nadsyłać pod adresami: Redakcja i administracja wydawnictwa „Kraj w obrazach“, Łódź, ul. Zachodnia № 41, albo Kraków ulica św. Jana 1. 3.

Z poważaniem

Woźniak.

**Tablica pamiątkowa.** W sprawie tablicy pamiątkowej na cześć ks. Kordeckiego „Gazeta Kaliska“ otrzymuje list następujący:

„Szanowny Redaktor. e! W imię zasady, że każde spotkanie powinna odpowiednia za czyn dobry pochwała, zwłaszcza publiczna, donoszę, że w sprawie upamiętnienia urodzin sławnego ks. Kordeckiego w Iwanowicach przez mającą się wmurować w ścianie tamtejszego kościoła tablicę, nie mnie się należy za ten szlachetny czyn uznanie. Posiadając majątek Sobieski położony w parafii w której się rzeczony mąż urodził, wójt miejscowy p. Jan Piekarski mówił mi, że blisko 300 lat mija a dotąd ks. Kordecki nie ma jakiej takiej, a przecież dobrze zasłużonej pamiątki. On więc pierwszy poruszył tę kwestję i był powodem żeśmy się złożyli (t. j. on, ja, Kabus mieszczanin iwanowicki i urzędnik poczty z Błaszek Nowacki), na rubla czy więcej coś pieniędzy, które odesłałem do Przeglądu Katolickiego z wzmianką, że to jest zapoczątkowanie do składek na pomnik dla ks. Kordeckiego, z okazji nadchodzącej 300 letniej rocznicy urodzin jego w Iwanowicach.

Od tej pory minęło lat kilka, a o tem co zaszło dalej w tej kwestji nie nie słyszałem. Po przeprowadzeniu się do Łodzi i przy poznaniu z p. Ludomiarem Wąsowskim artystą rzeźbiarzem, gdym mu wspomniał, że ten, co to obłożony na Jasnej Górze, niema żadnej w miejscu swego urodzenia pamiątki, nietylko że ofiarował na ten cel dość drogi kamień, ujęty w piękną formę, ale nadto uwolnił syna mego Wacława od zajęć u siebie, któremu kazałem wykuć wspomniany w Nr. 26 „Kurjera Warszawskiego“ napis. P. Wąsowski więc jest osobą, której się może należy największa zasługa i uznanie w tej sprawie, ja bowiem poprostu byłem tylko agitator. Aby się to spełniło mam już tem samem dostateczne zadowolenie bez pochwał publicznych, i więcej by mnie to cieszyło, gdyby zapoczątkowana skłádka zaczęła wzrastać, żeby artyści rzeźbiarze, zajęli się odtwarzaniem nie już postaci samego Kordeckiego, ale ugrupowaniem przy nim przynajmniej 5 mężów którzy najwięcej radą i siłą dopomogli mu do zwyciężenia najezdniców. Taka bowiem grupa, ustawiona na wale przy klasztorze Jasno Górkim jako w miejscu odpowiedniego przeznaczenia, zastąpiłaby obecnie tam stojący pomnik, który powinienby być odesłany do Iwanowic, marmurowa zaś płyta, obecnie przeznaczona do wmurowania w kościele Iwanowickim, mogła by być odesłana do Wierszowa t. j. tam, gdzie ks. Kordecki umarł, a tak uzupełniłoby się to, co się jemu i jego współbraciszkom należy. 3 lata jeszcze mamy w zapasie do r. 1903, w którym jubileusz wiekopomnej pamięci przeora Kordeckiego obchodzić będziemy. Jest to czas, w którym przy dobrych chęciach Redaktorów pism i społeczeństwa, a nadewszystko łaskawej dla nas władzy państwowej, możeby też się dało i w tym przedmiocie pozwolenie uzyskać. Dla tego proszę cię Sz. Panie Redaktorze, abys to co można uczynić czynił,

a może głos Sz. Pana w tej sprawie w „Gazecie Kaliskiej“ nie przebrzmi bez echa.

Nakoniec może istnieją potomkowie tych bohaterów, którzy walczyli przy boku Kordeckiego, a których w grupie przy nim koniecznie umieścićby wypadło, a pewno i można, to dla uwiecznienia swych antenatów chętnie do postawienia takiego monumentu skłádka i wpływami swymi pewnie się przyczynią.

Racz Sz. Panie Redaktorze to co piszę zamieścić w piśmie swoim.

Wincenty Konopka.

**Sielawy.** „Warsz. Dniem.“ donosi, że w dn. 15-ym lutego urzędnicy ministerjum dóbr państwa wpuszcili pierwszy raz do Jeziora Wigry, w gub. suwalskiej, pewną ilość sztucznie wyhodowanych sielaw. („Coregonus Maraena“). Zarybek hodowany był w rybołówstwie skarbowem jurjewskim w Inflantach.

## Z pism i książek.

**Henryk Wernic.** *Historja powszechna* opowiadania i zaopatrzone pytaniami. Cz. III-cia. Czasy nowożytnie. Warszawa 1900. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.

**Mieczysław Rościszewski.** *Gry i zabawy towarzyskie.* Wskazówki do przyjemnego i użytecznego spędzenia czasu w domu i poza domem. Z rysunkami. Warszawa 1900. Nakład księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. Treść: Gry salonowe, Gry z piłką i kulą (kręgle i bilard). Gry umysłowe (szachy, warcaby). Gry różne. Zabawy wróżbiarskie i pasjanse. Przesady ludowe i towarzyskie.

**Wykład popularny buchalterji pojedynczej i podwójnej.** Warszawa 1899. Pod takim tytułem wyszedł podręcznik praktyczny, ułożony przed p. Henryka Chankowskiego dla osób chcących wyuczyć się buchalterji, lub udoskonalić się w niej. W podręczniku autor zastosował metodę, jakiej się trzyma przy wykładach ustnych, t. j. zaczyna od zajęć łatwych i przechodzi następnie do coraz trudniejszych. Wykład przytem przedmiotu odznacza się wielką jasnością, tak że zrozumieć go może każdy bardzo łatwo, przy małym nakładzie pracy i uwagi. Wszystkie przykłady, brane z rzeczywistego życia handlowego, stanowią cenny materiał praktyczny do wykładu teoretycznego, przeprowadzonego sumiennie i z całą znajomością rzeczy. To też pracą p. Chankowskiego, ułożoną na podstawie 28 letniej praktyki handlowej, śmiało uważać można za znakomity podręcznik do wyuczenia się buchalterji, jak pojedynczej, tak i podwójnej, bez pomocy nauczyciela. Autor zapowiada również wydanie drugiej części swego dzieła, zastosowanej do interesu komisowo-agentarowo-ekspedycyjno-bankierskiego, a także wykładu popularnego rachunkowości handlowej i finansowej, znajdującego się już prasą.

## Z Cesarstwa.

**Marki pocztowe.** Ciekawe są dane, dotyczące ilości marek pocztowych, przygotowywanych corocznie w ekspedycji papierów państwowych. W roku bieżącym główny zarząd poczt i telegrafów zamówił 7-kopiejkowych marek 233 miliony, 5-cio kop.—11 milionów, 1-o kop.—55 mil., 2-u kop.—51 mil., 3 kop.—16 mil., 4 kop.—2 mil., 10 kop.—9 mil., 20 kop.—3 mil., a nadto około 80 milionów listów otwartych i przeszło 10 milionów kopert stemplowanych po cenie 7½ kop. Cały powyższy zapas znaków pocztowych przedstawia więc sumę około 25 milionów rubli.

## Ze świata.

**W Berlinie** zmarł ś. p. Marceł Janicki, autor broszury w języku niemieckim: „O stanowisku prawnem szlachty polskiej.“ urzędnik heroldji berlińskiej.

**Z Berlina** do Konstantynopola uskutecznione zostanie niezadługo połączenie telefoniczne. Obecnie istnieje ono drogą na Wiedeń, tylko do Pesztu.

**Miasteczko Amalfo** pod Neapolem, uległo katastrofie osunięcia się okrażających je skał. Wiele domów zasypanych i liczne ofiary w ludziach żywcem zagrzebanych, a pomiędzy nimi kilku anglików i angielskich. Ratunek nader utrudniony; szczegółów bliższych brak jeszcze.

nych, a pomiędzy nimi kilku anglików i angielskich. Ratunek nader utrudniony; szczegółów bliższych brak jeszcze.

**500-letni jubileusz Guttenberga.** W roku przyszłym w czerweu, Moguncja święcić będzie 500 rocznicę urodzin Guttenberga, wynalazcy drukarstwa.

Zajmująca międzynarodowa wystawa otwarta będzie z tego powodu. Wystawa pomieści okazy drukarstwa ze wszystkich epok, oraz narzędzia i maszyny, wykazujące postęp sztuki drukarskiej od samego początku, aż do naszych czasów. Wszystkie nagromadzone przedmioty przeniesione zostaną następnie do muzeum imienia Guttenberga.

**Do rodzaju ludzkiego.** Pewien zwolennik statystyki, p. Smith Smithson nie mając widocznie nic lepszego do roboty, zadał sobie pracę obliczyć rozmiary domu któryby mógł pomieścić cały rodzaj ludzki (!!). Taka nieruchomości winnaby mieć 150 kilometrów długości, 120 kilometrów szerokości i 400 met. wysokości. Na 200 piętrach byłoby półzwarta miliarda pokojów i salonów, wiodłoby do nich 5,300 klatek schodowych. 7 miliardów okien przepuszczaloby światło i powietrze; korytarze miałyby 1,200 kilometrów ogólnej długości. Taki gmach *monstre* kosztowałby około 2,000 miliardów, czynsz dzierżawy za mieszkanie przeniosłby 150 miliardów. P. Smithson dowodzi, że w budynku takich rozmiarów ludzkość pomieściłaby się swobodnie. Trzeba mu wierzyć na słowo—innej rady niema.

## Rada Towarzystwa Dobroczynności

składa serdeczne podziękowania czcigodnemu Duchowieństwu, które w d. 23 lutego r. b. w kościele po Bernardyńskim bezinteresownie, a z całą uroczystością odprawiło nabożeństwo za zmarłych członków i dobrodziejów Towarzystwa.

Jednocześnie Rada również serdecznie dziękuje członkom Towarzystwa „Lutnia“ oraz dyrektorowi jej p. Kalkhofowi za zwiększenie poniosłości uroczystego nabożeństwa przez odspiewanie odpowiednich pieśni kościelnych.

## Telegramy.

**Londyn, 24-go b. m.** Gen. Cronje we środę stawił jeszcze silny opór naciskającym go ze wszystkich stron anglikom. Krąży pogłoska, że we czwartek kapitulował. Potwierdzenia urzędowego niema.

**Londyn, 26-go b. m.** Buller został odparty z nad Tugeli. Bombardowanie Ladysmithu trwa w dalszym ciągu.

**Londyn, 26-go b. m.** Z Pretorji donoszą, iż żona prezydenta Krügera ciężko zaniemogła.

**Londyn, 28-go b. m.** (Godz. 11 rano). Lord Roberts donosi, że w sobotę odparte zostały posiłki śpieszące z pomocą Cronjem; przyczem wzięto do niewoli 600 burów.

Jenerał Buller w drodze do Ladysmitbu spotyka się z silnym oporem.

**Londyn, 26-go b. m.** Lord Roberts donosi urzędowi wojny pod d. 24 b. m.

Oddziały burów, które przybyły z Natalu, atakowały w znacznej sile nasze forpoczty. Anglicy odparli przeciwnika zadawszy mu znaczne straty wzięli do niewoli około 100 burów, w tej liczbie 1 komendanta i 2 poruczników. Stwierdzono, że sześciu anglików poniosło rany do kul wybuchających. W ładownicy jednego z jeńców znaleziono 60 takich kul.

**Genewa, 25-go b. m.** Morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni, wykonał zamach na dyrektora więzienia Perrina przy pomocy ostrego narzędzia. Luccheni uskarżał się na zaostrenia nakazane skutkiem ucieczki dwóch skazańców. Kiedy Perrin podczas rozmowy odwrócił głowę, Luccheni rzucił się na niego z widocznym zamiarem zamordowania. Po krótkim szamotaniu się stróż więzienni skępowali zbrodniarza i odprowadzili go napowrót do podziemnej odosobnionej celi.

## DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

Zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych plugów

POLECA

## ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 SENATORSKA 33

Cennik i katalogi wysyłają się franco i gratis.

88—20

## SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości

inżyniera Władysława Dembowskiego na zasadzie art. 502 Kod. Handl. wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tejże masy, aby w ciągu dni 40 od daty dzisiejszej zgłosili się osobiście lub przez swych pełnomocników do niżej podpisanego syndyka i oświadczyli, z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz aby złożyli dowody usprawiedliwiające ich pretensje, na ręce syndyka lub w kancelarji Sądu Okręgowego w Radomiu.

Radom 12/24 lutego 1900 r.

K. Stanisławski Adwokat przysięgły.

## Białogon fabryka maszyn rolniczych pod Kielcami

poleca: kieraty, młocarnie, sztyftowe i cepowe, sieczkarnie, szarpacze, pługi e. t. c.

Cenniki gratis i franco

Adres: Kielce—Białogon.

72—6



# RAKI

w rozmaitych wielkościach i ilościach potrzebne

za gotówkę

Oferty: A. Lewandowski Warszawa, Kruca 7. Telef. 1521. 95-4

## Za 1500 RUB.

we wsi i gminie Julianów, powiat Opatowski, jest do sprzedania 15 mórg ornej ziemi z wygodnym domem i budynkami, może być sprzedane i z ozimymi zasiewami. Wiadomość u Marcina Wolskiego w Lasocinie, i w restauracji W. Wierzbickiego w Opatowie. 97-2

**K**ornella pod Radomiem ma na sprzedaż 1000 sztuk drzewek w koronach: „Królowa Renet“ i „Złote Renety“.

85-1

## RESTAURACJA

# Hotelu Europejskiego

w Radomiu

otrzymuje codziennie świeże

Ostrygi, Sole, Turboty

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolone najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy niskich cenach, mam honor polecić się łaskawym względem.

**J. Zwoliński.**

Zakład otwarty do godz. 2-iej w nocy.

30-15

Zginęła książeczka kasy Przemysłowców radomskich, wydana na imię Benigdy Ruszczewskiej. Znalazca raczy złożyć w rzeczonyj Kasie.

96-1

## Hotel Polski

w RADOMIU.

Po dobrowolnem rozwiązaniu spółki pozostał nadal pod kierunkiem specjalisty. Pokoje porządnie umeblowane po **CENACH ZNIŻONYCH**, usługa szybka. Restauracja prowadzona wzorowo na miejscu. Z czem polecam się Sz. publiczności. **Łukasz Chwaścikowski**—dzierżawca Hotelu Polskiego.

92-4

**Młyn wodny** o czterech kamieniach, przytem zabudowania, ogród, i 30 mórg ziemi do sprzedania zaraz w pow. Opatowskim. Bliższa wiadomość u W-go Ksawerego Olszowskiego, urzędnika Izby Skarbowej Radomskiej.

83-1

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 2827/1837-3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość szt.	Waga.	
	P.	F.								
1899 r.										
198143	22	11	Lódź	Radom	Otto Goldam.	okaz. fraktu	sikawki	12	79	15
5909	10	11	Warszawa	Jastrząb	Goldman	Tenenbaum	papier	1	—	10
7906	21	12	24	12	Frydman	okaz. fraktu	Próbki	1	—	38
12354	8	12	9	12	Radom	Skarżysko	Hofmau	2	3	5
107	16	12	19	12	Pilawa	Goldman	"	2	11	22
16146	1	11	11	11	Białystok	Końskie	Swirski	1	5	30
2312	23	10	19	11	Kazań	Kondratow	Żurya	1	—	14
10160	16	11	20	11	Warszawa	Ostrowski	okaz. fraktu	palto	1	—
10161	"	"	"	"	"	"	"	1	2	25
10162	"	"	"	"	"	"	"	1	3	—
10163	"	"	"	"	"	"	"	1	3	10
109278	20	11	26	11	"	"	I. Szerling	1	28	26
699	2	12	7	12	"	"	Messing	2	15	15
704	3	12	10	12	"	"	Prużański	1	2	10
1112	26	11	10	12	Kałarasz	"	M. Dem	1	1	85
24022	8	12	11	12	Radom	"	Przednowek	2	9	25
1315	7	12	15	12	Międzyrz.	"	Dymel	1	1	12
141765	14	8	18	8	Lódź	Wierzbnik	Cedrowski	2	19	—
16792	1	11	5	11	Opoczno	"	Tow. Kantora	2	12	20
13926	25	11	27	11	Suchedn.	Garbatka	Markiewicz	okaz. fraktu	1	68
110576	"	"	28	11	Warszawa	"	Fiszler	1	4	23
110599	"	"	"	"	"	"	Krusze i End	1	4	—
267	13	10	23	10	Biała	Końskie	Frydman	6	18	—
5881	1	8	25	9	Zawiercie	Gór.-Dąbr	Zalewski	3	—	—
2816	22	8	13	9	Titowo	"	Kamendrows.	okaz. fraktu	4	—
497	25	11	5	12	Biała Nad	"	Rajnert	1	—	—
5162	11	11	1	12	Nowosł.	"	M. Beroń	13	—	—
16937	7	11	13	11	Opoczno	"	Lipszye	3	20	—
12989	20	11	20	11	Wolbrom	"	Films	32	—	—
11604	18	11	19	11	Miechów	"	Hertler	23	—	—
1234	22	11	5	12	Międzyrz.	"	Wingind	19	—	—
5633	8	12	12	12	Kielce	Tomaszów	Tyszko	2	5	25
10836	4	12	9	12	Warszawa	"	Brudno Kiecl.	okaz. fraktu	667	187
5141	12	11	1	12	Stare-Dr.	"	Polakwejsbr.	1	—	24
19233	28	10	18	11	Rewel	"	Bosfor	2	6	12

## Pierwszy raz w Radomiu.

W przejeździe do Petersburga tylko w ciągu kilku dni, począwszy od wtorku dnia 27 lutego do 4 marca 1900 r. Ulica Wałowa róg Rwańskiej, dom Fridmana

CUD NATURY

## DZIECI-OLBRZYMY

Najpiękniejsze dzieci w świecie Adolf i Fredzio 8 letni, wagi 210 funtów, 7 letni, wagi 195 funtów, których można oglądać codziennie od godz. 11 rano do godz. 10 wieczór. Cena za wejście: 1-e miejsce 20 kop., 2-e miejsce 10 kop., uczniowie i dzieci płacą połowę, żołnierze 5 kop. Świadcstwa i fotografie sposobem Roentgena można oglądać w kasie.

98-2

## ŚWIEŻE NASIONA

TRAW, ROŚLIN PASTEWNYCH

DRZEW LEŚNYCH

POLECA:

## ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska 33.

87-8

# TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4,

POLECAJĄ:

## ŚWIEŻE NASIONA ROŚLIN pastewnych i okopowych,

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki, próby na żądanie.

66-5

Nabywamy, płacąc możliwie najwyższe ceny rynkowe wszelkie koniczyny, przeloty, tymoteusz, bobik, grochy, szporki, gorczycę i t. p.; prosimy o łaskawe oferty.

Za Redaktora: Szczęsny Jastrzębowski.

Доволено Цензурою. 16 Февраля 1900 г. г. Радомъ

Druk J. Grodzkiego w Radomiu,

## Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23  
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec  
poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

55-89

## Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Staniszewskiego

Poleca po cenach przystępnych:

MEBLE STOLARSKIE,

WYŚCIEŁANIE

GIĘTE I ŻELAZNE.

Robota solidna

Magazyn prowadzony przez specjalistę.

40-5

## Skrzypce Cremonskie

do sprzedania. Wiadomość w księgarni M. Dubelt.

94-3

Wydawca: Wiktor Brześciński.